



Stefan Zaleski (1888—1959)  
Doktor nauk ekonomiczno-politycznych  
Profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego

## V. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

STEFAN ZALESKI (1888—1959)

Dopiero co w zeszycie czwartym „Ruchu” za 1958 r. drukowaliśmy artykuł prof. Zaleskiego, jak cała Jego twórczość wnikliwy, sumienny, dokładny, silnie podbudowany faktami. Sam, mimo choroby, przeprowadzał jego korektę. Tymczasem nie doszedł on już do Jego rąk. Kilkakrotny zawał serca zmógł Jego siły i położył w dniu 3 I 1959 r. w Warszawie kres Jego pracowitemu życiu, oddanemu w całości niemal pracy naukowej i pedagogicznej.

Urodzony w Klonowcu w powiecie radomskim w 1888 r., po ukończeniu szkoły średniej w Radomiu studiował w latach 1908—1912 nauki społeczne na Uniwersytecie w Genewie, gdzie w lipcu 1912 r. uzyskał stopień „licencié ès sciences sociales (mention: économie politique)”. Przez rok następnie uzupełniał studia w Paryżu w Ecole de droit oraz w Ecole des Hautes Etudes Sociales. Po krótkim pobycie w kraju wyjechał znowu w 1914 r. do Szwajcarii, gdzie Go zastała pierwsza wojna światowa. Było to dla Niego pobudką do oddania swych sił na usługi sprawy polskiej i wejścia w kontakt z kołami, pracującymi nad odbudową państwa polskiego jako rezultatem zawieruchy wojennej. W 1915 r. wszedł do redakcji przygotowywanego wówczas w Lozannie na wielką miarę zakrojonego wydawnictwa informacyjnego dla zagranicy „Encyclopédie Polonaise”, w której pracował aż do 1919 r., redagując i wydając t. II i III, których dużą część składową, bo cały t. II i część t. III stanowiły Jego własne prace. Równocześnie w 1916 r. wydał przy współudziale E. Piltza „Petite Encyclopédie Polonaise”, w której opracował sam 9 rozdziałów. W styczniu 1919 r. został powołany do Paryża do pracy w Polskiej Delegacji Ekonomicznej na Konferencję Pokojową; jako jej członek brał udział w pracach dwóch podkomisji Konferencji (ceł i traktatów ekon. międzynary.).

Gdy w końcu 1919 r. wrócił do kraju, został od 1 I 1920 r. zastępcą profesora ekonomii społecznej na Wydziale Prawno-Ekonomicznym świeżo powstałego Uniwersytetu Poznańskiego, uzyskując w marcu 1920 r. na tymże Wydziale tytuł doktora nauk ekonomiczno-politycznych na podstawie prac ogłoszonych w „Encyclopédie Polonaise”. Habilitował się z ekonomiki w 1925 r., po czym w tymże roku został profesorem nadzwyczajnym na swym Wydziale. Rozwijał na nim bardzo wszechstronną działalność, gdyż poza monografiami wykładał w latach 1920—1924 skarbowość i polskie prawo skarbowe, a w latach 1924—1938 ogólny kurs ekonomiki. Był również w latach 1929—1931 dziekanem swego Wydziału. Jego gruntowna wiedza i zdolności zostały wykorzystane i na forum międzynarodowym. W latach 1926—1928 był On członkiem Komitetu Ekspertów dla spraw podwójnego opodatkowania i ucieczki kapitałów przy Lidze Narodów oraz delegatem rządu polskiego na konferencję

międzynarodową, zwołaną dla tych spraw przez Ligę Narodów w 1928 r., gdzie zyskał sobie powszechne uznanie i poważanie. W 1937 r. został znowu członkiem Stałej Konferencji Studiów Międzynarodowych przy Lidze Narodów jako polski rzeczoznawca dla spraw demograficznych.

W 1938 r. został powołany na zwyczajną katedrę ekonomii politycznej na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Tu w Warszawie zastała Go druga wojna światowa. Czasy okupacji ciężko przeżył, pracując częściowo w Radzie Głównej Opiekuńczej, a przede wszystkim będąc duszą wyższego nauczania konspiracyjnego, prodziekanem Wydziału Prawa tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, a dziekanem Wydziału Ekonomicznego tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich. Po zakończeniu wojny wrócił do swych obowiązków, został dziekanem Wydziału Prawa, a w roku 1946/47 prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego, ale już od 1949 r. natrafił na trudności w wykonywaniu obowiązków swej katedry, wskutek czego, wykorzystując swe dawniejsze zamiłowania i nabytą wiedzę, zwrócił się głównie do wykładania statystyki, przede wszystkim demografii, dla innych wydziałów Uniwersytetu. Z powstaniem na Uniwersytecie Warszawskim Wydziału Ekonomicznego przeszedł na niego, dając w ostatnich latach wykłady ze statystyki, a częściowo z niektórych dziedzin ekonomiki. W uznaniu Swej pracy naukowej był powołany na członka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członka zwyczajnego Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, członka-korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności, członka Institut International de Finances Publiques w Brukseli oraz Union Internationale pour l'Etude scientifique de la Population. Skromny, pracowity, wielkiej kultury osobistej, szerokich horyzontów i prawego charakteru, był powszechnie ceniony i szanowany przez kolegów i koła, z którymi się w swej pracy stykał.

Twórczość naukowa prof. Zaleskiego nie była bardzo obfita, gdyż różnorodność prac, nie zawsze dobrowolna, słaba konstytucja fizyczna, jak również wrodzone zamiłowanie do gruntowności i dokładności, były ku temu poważną przeszkodą, powodując, że pracował powoli i z wielkim nakładem wysiłku. Za to to co wychodziło z Jego ręki było zawsze wykończone, sumiennie i głębioko przemyślane. Na Jego informacji można było polegać, niemniej jak i na Jego ścisłości rozumowania i uczciwości intelektualnej. Posiadał On przy tym bardzo szeroki wachlarz zainteresowań. Prace Jego odnoszą się do dziedzin demografii, skarbowości oraz ekonomiki.

Z pierwszej z tych dziedzin ogłosił prof. Zaleski wielkie dzieło *Démographie Générale de la Pologne* (1920), które dało syntezę rozwoju ludności Polski w ciągu jej dziejów aż do odbudowy państwa po pierwszej wojnie światowej. W drugiej, poza szeregiem artykułów i recenzji, trzeba zwrócić uwagę na referat *Le système fiscal en Pologne*, wydany przez Komitet Skarbowy Ligi Narodów w Genewie w 1927 r. w postaci powielonego maszynodruku, który mu zyskał uznanie i rozgłos wśród zagranicznych przedstawicieli nauki skarbowości. Przede wszystkim jednak prace prof. Zaleskiego obracają się w zakresie ekonomiki, przy czym po pierwszych kilku pracach z okresu współpracy z *Encyclopédie Polonaise* natury raczej opisowej, specjalnością Jego stały się, rzecz można, zagadnienia pracy i tzw. polityki społecznej. Może to właśnie solidne i wszechstronne wykształcenie prof. Zaleskiego w całokształcie nauk spo-

łącznych i filozoficznych, jakie mu dały za młodu Jego studia genewskie, spowodowało, iż odznaczają się one nie tylko poważnym teoretycznym ujęciem, lecz nadto są zawsze postawione na szerokim tle socjologicznym i filozoficzno-społecznym, które wnosi do nich szeroki wiew głębokich rozważań i podstawowych zagadnień rozwoju ludzkości.

Taki charakter nosi wydana w 1925 r. duża praca *Idea słusznej płacy*, która dała pełną erudycji, głęboką analizę i ocenę rozwoju uzasadnień i zastosowań dwóch podstawowych idei, na których opierają się systemy płac, mianowicie według potrzeb i według zasług. Mimo pozornie filozoficznej i socjologicznej raczej analizy i mimo że sama koncepcja i nazwa „słusznej płacy” pochodzi się zdaje jeszcze od filozofii moralnej scholastycznej, przedstawia się ona również niezmiernie ciekawie dla teorii ekonomiki i polityki społecznej współczesnych czasów. Druga, mniejsza rozprawa, *Istota i rozwój naukowej organizacji pracy* (1928), stanowi moim zdaniem świetny rozbiór ekonomicznej istoty tego tak ważnego ruchu w zakresie metod produkcji, stanowczo najlepszy w literaturze polskiej, a i w światowej zajmujący wybitną pozycję. Autor upatruje istotę tego kierunku w racjonalnej organizacji produkcji w ogóle, a nie tylko w zakresie stosowania pracy fizycznej. Widzi On ją w należyтым ustosunkowaniu do siebie czynników produkcji i zharmonizowaniu ich działania. W ten sposób zagadnienie to sprowadzone jest do swych podstaw teoretycznych, którymi są prawo nieproporcjonalnych przychodów i zasada gospodarczości.

W ostatnich latach przedwojennych zajął się prof. Zaleski zagadnieniem bezrobocia. Po szeregu (przygotowawczych artykułach i rozprawkach, drukowanych w „Ruchu Prawniczym i Ekonomicznym”, „Ekonomiście”, *Księdze pamiątkowej ku czci prof. Caro*, *Encyklopedii nauk politycznych* itd., w 1937 r. wydane zostało Jego dzieło *Wpływ postępu technicznego na bezrobocie*. Podjął On tu temat niemal klasyczny, niezmiernie ważny i pasjonujący. Zobrazował rozwój analizy tego złożonego i trudnego zagadnienia w literaturze ekonomicznej oraz postawił następnie problem w jedynie uzasadniony metodologicznie, dynamiczny sposób, wskazując na związki między zjawiskami w zależności od upływu czasu i formułując warunki ich przebiegu przy różnych założeniach. Odpowiedź więc wypada różnorodnie zależnie od kierunku przebiegu procesu kompensacyjnego, analizowanego przez autora bardzo wszechstronie. Niewątpliwie dzieło to stanowi cenną pozycję polskiego dorobku naukowego w dziedzinie ekonomiki.

Wspomnieć wreszcie należy o wydanym w 1929 r. z racji Powszechnej Wystawy Krajowej dwutomowym zbiorowym dziele *Bilans gospodarczy dzieściolecia Polski Odrodzonej*, zawdzięczającym swój wysoki poziom przede wszystkim niezwykle starannej opiece swego głównego redaktora, którym był prof. Zaleski.

Druga wojna światowa przerwała pięknie rozwijającą się twórczość naukową prof. Zaleskiego. Po wojnie nie miał już możliwości jej prowadzenia na większą miarę. „Ruch” z głębokim żalem żegna swego długoletniego, wiernego i wysoce wartościowego współpracownika, który zabierał w nim głos od pierwszych chwil powstania tego pisma aż do Swej śmierci.

*Edward Taylor*

## ROZPRAWA KANDYDACKA MGRA ANDRZEJA SZWARCA

Przewód kandydacki mgra A. Szwarca wszczęty został w czerwcu 1954 r. na Wydziale Prawa UAM. Promotorem był prof. J. J. Bossowski.

Na recenzentów pracy powołano prof. Pawła Horoszowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Tadeusza Cypriana z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

W dniu 6 maja 1957 r. odbyła się publiczna obrona pracy kandydackiej pt. „Fałszerstwo dokumentów w świetle kryminalistyki” (Warszawa 1955, Wydawnictwo Prawnicze, ss. 136, ryc. 55). Była to pierwsza obrona pracy kandydackiej na Wydziale Prawa UAM.

Dziekan Wydziału Prawa UAM prof. K. Kolańczyk zapoznał zebranych z dotychczasową pracą naukową mgra A. Szwarca i jego zasługami na polu dydaktycznym i organizacyjnym. Mgr A. Szwarz zrealizował dawne plany prof. J. J. Bossowskiego: zorganizował Zakład Kryminalistyki i wyposażył go w aparaturę, którą żaden z krajowych uniwersyteckich zakładów kryminalistyki nie może się poszczycić. Następnie prof. K. Kolańczyk udzielił głosu autorowi, prosząc o przedstawienie zagadnień węzłowych rozwiniętych w pracy.

Omawiając zagadnienia wstępne autor podał, że chaos terminologiczny, brak jakiegokolwiek polskiej fachowej literatury kryminalistycznej oraz trudności wymiaru sprawiedliwości przy rozpatrywaniu spraw o fałszerstwa w stadium wstępnym i na rozprawie, skłoniły go do podjęcia próby monograficznego opracowania zagadnienia. Praca ma na celu ujęcie zagadnienia sfałszowanych dokumentów nie z punktu widzenia pozytywnego prawa karnego, lecz kryminalistyki, jako nauki o sposobach dokonywania przestępstw i metodach ich wykrywania, wskazanie naukowych podstaw ekspertyzy pisma, odrzucenie błędnych koncepcji „grafologicznych” oraz rozważenie wartości dowodowej tego typu ekspertyzy. Wpływ niewłaściwej literatury i niewykwalifikowanych biegłych wytworzył wśród polskich sędziów i prokuratorów błędne przekonanie, że ekspertyza pisma nie pozwala na kategoryczne wnioskowanie i biegły może mówić jedynie o mniejszym lub większym prawdopodobieństwie identyczności lub nieidentyczności autora pisma. Mniemanie to ugruntowały i ugruntowują poważne pomyłki wspomnianych niewykwalifikowanych biegłych lub liczne sprzeczne ekspertyzy często spotykane w aktach spraw karnych i cywilnych. Omyłki biegłych, opierających się w swych badaniach na ogólnym podobieństwie pisma, doprowadziły do tego, że zarówno w okresie międzywojennym, jak i niekiedy obecnie, pracownicy wymiaru sprawiedliwości odnoszą się do ekspertyzy pisma z dużymi zastrzeżeniami i nieufnością.

Jeżeli chodzi o konstrukcję, autor podał, że praca jest podzielona na trzy części. Część pierwsza traktuje o materiałach i metodach stosowanych przy sporządzaniu jakichkolwiek, a więc nie tylko sfałszowanych dokumentów; część druga dotyczy sposobów fałszowania, a część trzecia — ekspertyzy dokumentów sfałszowanych. Na uwagi końcowe składają się wnioski poświęcone profilaktycznym zadaniom kryminalistyki na odcinku fałszerstw. Wnioski adresowane są zarówno do prawnika praktyka jak i do eksperta, któremu wskazano metody dla ułatwienia systematyzacji przy przeprowadzaniu badań.

Twórczym wkładem pracy w naukę kryminalistyki na odcinku fałszerstw dokumentów jest:

1. systematyczne ujęcie zagadnienia rozpoznania fałszerstwa;
2. analiza sposobów fałszerstw i metod ich wykrywania w konkretnych przypadkach opartych na badaniach autora;
3. przeniesienie do ekspertyzy sfałszowanych dokumentów metod właściwych naukom przyrodniczym, a zwłaszcza chemii, która w Polsce była w tego rodzaju dociekaniach na ogół pomijana;
4. szeroka profilaktyka w zakresie technicznego utrudniania fałszowania dokumentów, poprzez stosowanie oznaczonej jakości gatunkowej papierów, materiałów kryjących lub przez umieszczanie znaczków rozpoznawczych;
5. monograficzne opracowanie zagadnienia, którego polska literatura kryminalistyczna dotychczas nie posiadała.

Z kolei głos zabrali recenzenci. Prof. P. Horoszowski, kierownik Zakładu Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego, podniósł pionierskie znaczenie pracy, wypuklając zwłaszcza momenty szerokiego wprowadzenia badań chemicznych, przy jednoczesnym pozostawieniu badań optycznoprzyrządowych na właściwym miejscu. Pewne niedociągnięcia terminologiczne położyć należy na karb braku usystematyzowanego słownictwa w tej dziedzinie i to zarówno w Polsce, jak i za granicą. Prof. T. Cyprian wyraził autorowi uznanie za trud podjęcia studiów chemicznych w celu postawienia tematu na właściwym poziomie. Praca A. Szwarca, nie będąc rewelacją naukową o znaczeniu europejskim z powodu zacofania technicznego, jakie panuje w Polsce w tej dziedzinie, spełnia jednocześnie poważną rolę w podnoszeniu poziomu ekspertyzy dokumentów w kraju oraz stawia podwaliny pod szeroko rozbudowaną akcję profilaktyczną.

W dyskusji głos zabierali: prof. dr J. Matuszewski, prof. dr E. Taylor, doc. dr J. Haber, prof. dr T. Cyprian, prof. dr P. Horoszowski i zast. prof. dr W. Kufel.

Po zamknięciu dyskusji mgr A. Szwarz odpowiedział dyskutantom na wysunięte przez nich problemy, po czym podziękował prof. J. J. Bossowskiemu, T. Cyprianowi i P. Horoszowskiemu za rady i cenne wskazówki, których nie szczędzili mu w czasie pisania pracy.

Rada Wydziału w tajnym głosowaniu większością 23 głosów, przy jednym sprzeciwie, przyznała mgrowi A. Szwarzowi tytuł kandydata nauk prawnych.

*Miroslav: Owoc*

## ROZPRAWA KANDYDACKA MGRA ADAMA ŁOPATKI

W dniu 16 czerwca 1958 r. odbyła się na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu obrona pracy kandydackiej mgra Adama Łopatki pt. „Kierownicza rola partii komunistycznej w stosunku do państwa socjalistycznego (zasady leninowskie)”. Promotorem pracy był prof. dr Czesław Znamierowski (kierownik Katedry Teorii Państwa i Prawa UAM), referentami zaś: prof. dr Karol Marian Pospieszalski (kierownik Katedry Prawa Państwo-

wego UAM i doc. k.n. prawnych Sylwester Zawadzki (kierownik Katedry Teorii Państwa i Prawa WSNS przy KC PZPR).

Posiedzeniu przewodniczył dziekan Wydziału Prawa UAM, prof. dr Kazimierz Kolańczyk, który przedstawił Radzie Wydziału i zebrany gościom temat pracy kandydackiej oraz omówił dotychczasową działalność naukową i organizacyjną mgra Adama Łopatki.

Mgr Adam Łopatka studiował na Wydziale Prawno-Ekonomicznym UP w latach 1948/49 do 1950/51. W czasie studiów został zatrudniony przy Katedrze Teorii Państwa i Prawa UP w charakterze zastępcy asystenta. Od dnia 1 października 1954 r. został mianowany adiunktem przy tejże Katedrze.

Z kolei mgr Adam Łopatka w autoreferacie przedstawił główne tezy swej pracy. Autor zaznaczył, iż zagadnienie leninowskich zasad kierownictwa partyjnego w stosunku do państwa socjalistycznego, dotąd zupełnie nie opracowane, jest węzłowym problemem teorii dyktatury proletariatu. Właściwa odpowiedź na pytanie, jakie są te zasady i jaka jest ich treść, posiada doniosłe znaczenie praktyczne, ponieważ według nich kształtuje się działalność i organizacja wszystkich państw socjalistycznych. Ważne jest to również dlatego, że w praktyce istnieją próby działania wbrew zasadom leninowskim, chociaż podejmowane w ich imię.

Autor podkreślił, że można wydzielić dwa główne poglądy na kierowniczą rolę partii w stosunku do państwa. Jedni odrzucają tezę o kierownictwie partyjnym, inni zaś utożsamiają je z dyktaturą proletariatu. Wskazując we wprowadzeniu do pracy te różnorodne interpretacje treści zasad leninowskich, autor dochodzi do wniosku, iż zasady te można znaleźć zarówno w pracach W. I. Lenina oraz w dokumentach państwowych i partyjnych, które zostały uchwalone za jego życia, jak również w pismach przywódców państwa radzieckiego, którym W. I. Lenin nie przeciwstawił się.

Praca, obok wprowadzenia, zawiera dziesięć rozdziałów. Kończy ją wykaz ważniejszych źródeł i literatury.

Rozdział I i II pracy poświęcone są zagadnieniu, kto jest podmiotem władzy w państwie socjalistycznym oraz miejscu, jakie zajmują i roli, jaką spełniają państwo i partia w systemie dyktatury proletariatu. Autor uwypuklił tu dwie przeciwstawne sobie koncepcje. Według pierwszej, której rzecznikami byli J. Stalin i D. Manuilski, władza w państwie socjalistycznym należy wyłącznie do klasy robotniczej i na tym właśnie, ich zdaniem, ma polegać dyktatura proletariatu. Według drugiej, której reprezentantem był W. I. Lenin, władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Autor za Leninem przyjął tezę, iż dyktatura proletariatu polega na tym, że klasa robotnicza posiada decydujący i kierowniczy udział we władzy. Jest on uzasadniony wieloma czynnikami obiektywnymi i subiektywnymi, które autor kolejno omawia. Podkreślił on, że w zależności od przyjęcia jednej ze wspomnianych koncepcji, różne są rozwiązania problemu roli i miejsca państwa i partii w systemie dyktatury proletariatu.

W rozdziale następnym autor przeprowadził analizę pojęcia „dyktatury proletariatu” i „kierowniczej roli partii komunistycznej w stosunku do państwa socjalistycznego”. Na podstawie materiału historycznego uzasadnił tezę, że kierownicze stanowisko partii komunistycznej w państwie socjalistycznym jest

niezbędne dla istnienia dyktatury proletariatu, a polemizując z różnymi nie-leninowskimi koncepcjami dochodzi do wniosku, że nie można utożsamiać dyktatury proletariatu z kierowniczym stanowiskiem partii komunistycznej.

W rozdziale IV autor, analizując wypowiedzi W. I. Lenina dotyczące możliwości działania w państwie socjalistycznym, obok partii komunistycznej, innych partii politycznych, stwierdza za Leninem, iż niedopuszczalne jest tylko istnienie partii kontrrewolucyjnych. Pożądana natomiast jest działalność partii, które reprezentują pewne grupy nieproletariackich klas i warstw społecznych, pod warunkiem, że ich działania będą służyć budowie ustroju socjalistycznego i że będą one uznawać kierowniczą rolę partii komunistycznej w kraju. Zatem monopolistyczne stanowisko partii komunistycznej nie jest jakąś prawidłowością, ponieważ jest ono uzależnione od konkretnej sytuacji politycznej, jaka istnieje w danym kraju.

W następnych rozdziałach autor, zajmując się stosunkiem partii komunistycznej do państwa socjalistycznego, podkreśla, że należy rozróżniać działalność partii od działalności państwa. Nie ma jednak żadnej sprzeczności ani rywalizacji pomiędzy nimi, ponieważ cele ich działalności są identyczne. W związku z tym, głównym zadaniem partii komunistycznej powinna być troska o umacnianie państwa socjalistycznego.

Pracę zamykają rozważania, dotyczące ujemnego oddziaływania aparatu państwowego na partię oraz analiza pojęć demokracji i demokracji socjalistycznej. Zastanawiając się nad tym, czy istnienie kierownictwa partyjnego nie ogranicza demokracji, autor formułuje i uzasadnia tezę, że bez kierowniczej roli partii komunistycznej w państwie socjalistycznym demokracja socjalistyczna jest wręcz niemożliwa.

Referent pracy doc. S. Zawadzki w swej recenzji określił przedstawioną pracę jako opracowanie jednego z centralnych problemów teorii państwa socjalistycznego, oparte o wyjątkowo bogaty i w wielu przypadkach niedostępny w Polsce materiał źródłowy i podkreślił, że autor potrafił ustrzec się przed sztuczną aktualizacją omawianych zagadnień, przez co uzyskał jasną i zwartą konstrukcyjnie całość. Szczególnie dodatnio, zdaniem recenzenta, wyróżniają się wywody autora o przyczynach uzasadniających konieczność istnienia kierowniczej pozycji partii komunistycznej w państwie socjalistycznym oraz próby ścisłego oddzielenia działalności partii od działalności państwa. Uważa jednak, że należałoby szerzej omówić twierdzenie, że konieczne jest, aby partia kierowała pracą wszystkich organów państwowych „razem wziętych”. Wątpliwe jest również, czy przytoczone przez autora rozróżnienie R. Foustki norm politycznych i norm prawnych rzeczywiście rozwija tezy W. I. Lenina. Recenzentowi wydaje się, że rozważania autora o różnorodnych formach urzeczywistniania kierownictwa partyjnego wymagają połączenia z rozważaniami o różnorodności form dyktatury proletariatu.

Doc. Zawadzki uznaje za uproszczone wywody autora o dwóch koncepcjach dyktatury proletariatu, przyporządkowanych schematycznie J. W. Stalinowi i W. I. Leninowi. Jego zdaniem, nie da się utrzymać tezy, iż Stalin eliminował chłopstwo od władzy. Trudno bowiem nie dostrzec, że nie ma sprzeczności między sformułowaniami: „władza klasy robotniczej” i „władza ludu pracującego miast i wsi”. Jest tak dlatego, że podstawowe interesy ogółu ludzi pracy

są zbieżne z interesami klasy robotniczej, która przecież najpełniej je wyraża jako przodująca siła społeczna. Władza klasy robotniczej nie może nie być jednocześnie władzą ludu pracującego.

Jako drugi (referent zabrał głos prof. K. M. Pospieszalski, który podkreślił, iż autor stworzył istotny przyczynek historyczny nie tylko do dziejów myśli politycznej, lecz także do dziejów pierwszych lat kierownictwa partyjnego w Rosji i w powstającym Związku Radzieckim. Wskazał on również na staranne udokumentowanie pracy oraz jasność jej konstrukcji. Niemniej uważa, że należałoby pewne rozdziały pracy (I i II) połączyć ze sobą, ze względu na ich wspólną problematykę.

Prof. Pospieszalski podaje w wątpliwość tezę autora, że chociaż działalność partii jest bardzo doniosła dla normalnego funkcjonowania państwa, nie znaczy to, iż musi ona być regulowana przez normy prawne oraz tezę, że nie jest ustalone jakoś z natury rzeczy, iż pewne sprawy należą nieodłącznie do sfery działalności państwa i że każdy, kto w tej sferze działa, staje się organem państwa i że reguły, według których działa, z natury rzeczy są lub stają się normami prawnymi. Zdaniem referenta, jest właśnie rzeczą pewną, iż istnieją takie z natury rzeczy działania państwowe. Albowiem ten, kto wyznacza członków parlamentu, staje się częścią aparatu wyborczego, ten zaś, kto ustala najwyższe normy ogólne, jest organem ustawodawczym. Czy zatem wykonywanie takiej działalności przez organy partii wyłącza tę działalność z kręgu działań państwa, czy też odwrotnie wciąga organ partii w aparat państwowy?

Kończąc swe wystąpienia, obaj recenzenci stwierdzili, iż przedstawiona praca jest samodzielnym dorobkiem w dziedzinie historii socjalistycznej myśli politycznej oraz że stanowi ona podstawę do przyznania mgrowi Adamowi Łopatce stopnia kandydata nauk prawnych.

Następnie wystąpił ponownie mgr Adam Łopatka, aby odpowiedzieć na postawione mu zarzuty.

Na początku autor zwrócił uwagę na elementy dyskusyjne podkreślone w recenzji prof. K. M. Pospieszalskiego i stwierdził, że można znaleźć racje dla łącznego traktowania dwóch pierwszych rozdziałów pracy, ale są również, zdaniem autora, racje za tym, aby wskazane rozdziały omawiać oddzielnie. To ostatnie stanowisko autor podtrzymuje. Uznaje on uwagi recenzenta, które wskazują, iż są pewne działania jakoś z natury rzeczy zarezerwowane dla państwa, chociaż mogą one być przekazane przez państwo osobom prywatnym.. Tak było w okresie tzw. rozdrobnienia feudalnego. Nie zgadza się jednak z tym, aby do takich działań zaliczać wszelkie czynności związane z procesem wyborów oraz wszelkie czynności związane ze stanowieniem prawa. Podkreśla, że partia komunistyczna, chociaż uczestniczy w tych czynnościach, nie czyni tego wyłącznie. Nie ma więc podstaw do tego, aby uznać działanie partii za czynności państwowe i do tego, aby uznać, iż ten, kto je wykonuje jest organem państwa i wreszcie do tego, aby uznać, że są one regulowane przez normy prawne. Zagadnienia te wiążą się, zdaniem autora, z problemem luk w prawie. Uważa on, że jeśli jakichś działań ustawodawca nie chce uregulować, to nie znaczy, iż mamy w tym przypadku do czynienia z luką. Jest to tylko sprawa zasięgu ingerencji państwa.

Z kolei autor zwraca uwagę na zarzuty zawarte w recenzji doc. S. Za-

wadzkiego, które w zasadzie przyjmuje. Autor zgadza się z tym, iż w swojej pracy nie pogłębił dostatecznie tezy, że partia kieruje całym zespołem organów państwowych „razem wziętych” oraz że przypisał zbyt duże znaczenie poglądom Foustki, dotyczącym podziału norm. Uznaje również zarzut, iż nie powiązał zagadnienia form kierownictwa partyjnego z różnorodnością dróg przejścia poszczególnych krajów do socjalizmu. Nie podkreślił więc tego, co z radzieckich form kierownictwa partii komunistycznej ma charakter uniwersalny, a co ma znaczenie tylko dla stosunków radzieckich.

Autor przyznaje, że może zbyt jednostronnie omawia stanowisko J. W. Stalina wobec państwa oraz że zbyt mechanicznie przyporządkował W. I. Leninowi i J. W. Stalinowi dwa wyraźnie odmienne stanowiska teoretyczne, które dotyczą istoty dyktatury proletariatu, bo nie wskazał na to, że w innych pracach, poświęconych innym zagadnieniom, nie zawsze głosili przypisane im poglądy. Autor uważa jednak, że tezy, które im przyporządkował są ich tezami zasadniczymi, inne zaś ubocznymi skrótami myślowymi. Stąd swoje stanowisko w zasadzie podtrzymuje.

Rada Wydziału jednomyślnie powziętą uchwałą postanowiła przyznać mgrowi Adamowi Łopatce tytuł kandydata nauk prawnych.

*Deonizy Wojtkowiak*

#### ROZPRAWA KANDYDACKA MGRA JERZEGO DIETLA

Mgr Jerzy Dietl urodził się 28 kwietnia 1927 r. w Inowrocławiu. Studia na Akademii Handlowej w Poznaniu odbywał w latach 1945–1950, uzyskując tytuł magistra nauk ekonomiczno-handlowych. Od 1948 r. był pracownikiem naukowym przy Katedrze Nauki o Przedsiębiorstwie, obecnie jest adiunktem przy Katedrze Ekonomiki Handlu. W 1954 r. mgr J. Dietl otworzył przewod kandydacki w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. W 1958 r. przewod kandydacki został przeniesiony do Poznania i formalnie przyjęty przez Radę Wydziału Handlu.

Dotychczas ukazało się 26 artykułów mgra Jerzego Dietla, ogłoszonych w czasopiśmie naukowych i popularnonaukowych. Pod redakcją mgra J. Dietla ukazały się dwie bibliografie z zakresu rynku produktów rolnych za lata 1956 i 1957, wydane przez Ministerstwo Skupu.

W dniu 30 września 1958 r. odbyła się na Wydziale Handlu Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu publiczna obrona pracy kandydackiej mgra J. Dietla na temat „Rynek produktów rolnych”. Promotorem pracy był prof. dr Zbigniew Zakrzewski, referentami prof. dr Anatol Brzoza z Instytutu Ekonomiki Rolnej w Warszawie i doc. kand. nauk Wacław Jastrzębowski z Instytutu Handlu Wewnętrznego w Warszawie.

Przewodniczący posiedzenia na wstępie scharakteryzował działalność mgra J. Dietla. Następnie autor przedstawił główne tezy pracy. Praca oparta jest na studiach literatury krajowej i obcej, wtórnych źródłach statystycznych oraz w pewnym stopniu na empirycznych badaniach autora. Myślą przewodnią pracy jest zbadanie związków ekonomicznych zachodzących na rynku produktów rolnych. Znajomość ich pozwoli na realizację polityki gospodarczej, zwiększającej efektywność działania rynku. W pracy dąży się do ustalenia prawidłowości

wości występujących w ramach rynku krajowego, następnie określa się powiązania między rynkiem wewnętrznym a rynkiem światowym, wreszcie przedstawia się w zależności zachodzące w sferze działania rynku lokalnego produktów rolnych.

Dla omówienia zasadniczych zależności ekonomicznych zachodzących na rynku rolnym staje się konieczne ustalenie głównego celu jego działania, którym jest ułatwienie otrzymania równowagi rynkowej. Skuteczność działania rynku można rozpatrywać od strony zapewnienia przez rynek równowagi gospodarczej oraz od strony nakładów społecznych, które zostały poniesione dla uzyskania tej równowagi. Nakładów ponoszonych na rynku nie można ujmować w oderwaniu od funkcji, które spełnia rynek w gospodarce narodowej. Mimo poważnych trudności w ich obliczeniu, koszty rynku stanowią niewątpliwie jeden z podstawowych mierników jego efektywności.

W dalszym ciągu omówiono w pracy reakcję spożycia ludności na skutek zmiany cen i dochodów.

Na podstawie nieomal pełnego zestawienia dotychczasowych badań elastyczności popytu względem ceny, dochodu oraz elastyczności substytucji (krzyżowej) w różnych przekrojach w kraju i za granicą, autor stara się ustalić szereg prawidłowości dotyczących kształtowania się popytu konsumpcyjnego. W oparciu o bardzo niedoskonałe materiały statystyczne budżetów rodzinnych w Polsce, obliczono elastyczność dochodową popytu łącznie artykułów spożywczych oraz niektórych produktów. Uzyskane wskaźniki porównuje ze wskaźnikami Allena i Bowleya, obliczonymi dla Polski za lata 1927—1929.

Po zamknięciu publicznej rozprawy kandydackiej, Rada Wydziału podjęła jednomyślnie uchwałę o nadaniu mgrowi Jerzemu Dietlowi stopnia kandydata nauk ekonomicznych.

*Teodor Kramer*

#### ROZPRAWA KANDYDACKA MGRA BOGDANA LESIŃSKIEGO

W dniu 15 października 1958 r. odbyło się posiedzenie Rady Wydziału Prawa UAM w Poznaniu, poświęcone obronie pracy kandydackiej mgra Bogdana Lesińskiego, autora książki pt. *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, pracującego na stanowisku adiunkta w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa. Posiedzenie otworzył dziekan wydziału prof. dr Kazimierz Kolańczyk, który zaznajomił zebranych z życiorysem i dotychczasowym przebiegiem działalności naukowo-dydaktycznej autora. Promotorem był prof. dr Józef Matuszewski, a referentami profesorowie: Jan Adamus z Uniwersytetu Łódzkiego i Michał Szczaniecki z Poznania.

Przystępując do wygłoszenia autoreferatu mgr Bogdan Lesiński przedstawił węzłowe problemy swej pracy. Na wstępie autor zauważył, że w literaturze historyczno-prawnej nie było dotąd wyczerpującego studium na temat sytuacji kobiety w dawnym prawie polskim. Lukę tę stara się wypełnić wymieniona praca. Rzeczowo obejmuje ona prawo ziemskie, dział niewątpliwie najistotniejszy i najbardziej rodzimy. Chronologicznie sięga połowy XV w., kiedy to nastąpiły pewne ograniczenia stanowiska prawnego kobiety. Data ta zamyka więc pewien okres w dziejach badanego zagadnienia. Po wstępie obej-

mującym omówienie i krytykę dotychczasowej literatury oraz najdawniejsze wiadomości o stanowisku kobiety w Polsce w okresie kształtowania się feudalizmu, autor w siedmiu rozdziałach ujmuje systematycznie stanowisko osobiste i majątkowe kobiety oraz jej sytuację w prawie prywatnym, karnym, procesowym i publicznym.

Najdawniejsze wzmianki o kobiecie w źródłach polskich są bardzo skąpe i nastrożają znaczne trudności interpretacyjne. Z jednej strony spotykamy się z ograniczeniami woli kobiety przy zawieraniu małżeństw (kupno żony, porwanie, zmówiny i zdawiny), a z drugiej — zauważyć można znaczne wpływy mężatek i zwłaszcza samodzielnej sytuację wdów. Stanowisko kobiety w okresie najdawniejszym nie było więc najgorsze. W późniejszym okresie (XIII w.) sytuację kobiety można odtworzyć w oparciu o obfitszy materiał źródłowy. Autor odrzucił pogląd literatury o ciągłej, trwającej przez całe życie władzy mężczyzny nad kobietą (ojca lub męża). Opieka nad dziewczętami była podobna do opieki nad chłopcami. Istniała ona tylko ze względu na wiek, a nie na płeć. Kończyła się zaś z osiągnięciem tzw. „annus discretionis”, który u dziewcząt wynosił 12 lat. Po przekroczeniu tego wieku kobieta miała pełnię praw osobistych i majątkowych, a zgodą rodziny była ograniczona jedynie przy okazji wyboru męża. Szczególnie silne stanowisko prawne miała wdowa. Co do praw osobistych kobiet, pierwsze wzmianki źródłowe pochodzą z XII w. Już wtedy kobiety nabywają i alienują nieruchomości. Ilość takich transakcji od połowy XIII w. rośnie. Łączy się to z powstającym prawem kobiety do dziedziczenia dóbr ziemskich. Wykształciło się ono wcześniej na Śląsku i w Małopolsce (XIII/XIV w.), a później w Wielkopolsce i na Mazowszu. Dało to kobiecie dużą niezależność gospodarczą. Dziewczyna póki nie wyszła za mąż pozostawała w domu swego ojca, od którego w razie małżeństwa otrzymywała posag, będący ucieleśnieniem jej praw do dziedzictwa. W wypadku śmierci ojca mogła niezamężna córka otrzymać należną część spadku do własnej dyspozycji, mogła żyć we wspólnocie majątkowej z resztą rodziny, albo też krewni mogli wyznaczyć sumę posażną płatną w chwili ślubu, od której panna otrzymywała roczną 5—10-procentową rentę. Stanowisko majątkowe mężatki badać należy z punktu widzenia jej stosunku do majątku własnego i mężowskiego. W pierwszym przypadku kobieta była zupełnie samodzielna, mąż zaś mógł rządzić tym majątkiem tylko jako pełnomocnik (w XV w. praktyką i ustawodawstwo ograniczyły tę samodzielność). Drugi casus wiąże się z instytucją posagu i wiana. Ruchomościami posagu, tj. przeważnie pieniędzmi posażnymi, rządził mąż. Administrował on również wianem (suma pieniędzy wnoszona przez męża żonie), Posag pieniężny i wiano były zabezpieczone (oprawa, reformatio) na dobrach męża, przeważnie na połowie jego dóbr, które jako oprawne nie odpowiadały zazwyczaj za zobowiązania męża. Silne stanowisko majątkowe posiadała wdowa. Rządziła ona całą spuścizną mężowską, odsuwając nawet od niej spadkobierców zmarłego. Statuty Kazimierza Wielkiego, a potem statut warcki z roku 1423 starały się zmienić ten zwyczaj na korzyść dziedziców, przy zagwarantowaniu interesu wdowy ( $\frac{1}{2}$  spadku, tj. dobra oprawne zatrzymywała wdowa). W zakresie prawa karnego autor zaobserwował dużą ochronę kobiety przed przestępcami, badając wymiary kar za takie przestępstwa, jak: naruszenie czci kobiety, gwałt, porwanie, zabójstwo.

zranienie. Wymiar kary zależał od pochodzenia społecznego poszkodowanej. Odpowiedzialność kobiety za popełnione przez nią przestępstwa była równa odpowiedzialności mężczyzny, z tym, że początkowo za pewne przestępstwa karał mąż. Nie ma różnic między obojga płciami także w prawie procesowym. O sytuacji w prawie publicznym jesteśmy skąpo poinformowani, można najwyżej stwierdzić, że kobiety były królowymi i regentkami. W sumie stanowisko kobiety w badanym okresie było dość silne, na wielu polach dorównujące mężczyźnie, a czasem przewyższające go. Zachwianie tej silnej pozycji nastąpiło na przełomie XIV i XV w.

Po referacie mgra Bogdana Lesińskiego przewodniczący posiedzenia dziekan Kazimierz Kolańczyk udzielił głosu referentom. Pierwszy przemówił prof. dr Jan Adamus. Podkreślając walory pracy, zarzucił on autorowi niesłuszne, zdaniem referenta, odmówienie kobiecie praw do dziedziczenia nieruchomości w początkowym okresie państwa polskiego. W dalszym ciągu głos zabrał prof. dr Michał Sczaniecki, podnosząc skąpe potraktowanie przez autora sytuacji kobiety w prawie publicznym. Wskazał on następnie na wysoką aktualność stanowiska prawnego kobiety i jego ewolucję w nauce światowej. Zagadnieniem tym w roku 1956 i 1957 zajmowała się Société Jean Bodin. Praca mgra Bogdana Lesińskiego spotkała się z bardzo dodatnimi ocenami w czasopiśmie naukowych w Polsce, Niemczech i Francji. Z tej też racji paryska Revue historique de droit zamieściła w 1958 r. artykuł autora na temat stanowiska kobiety w Polsce. Obaj referenci podkreślili zgodnie fakt, że praca posiada wszelkie cechy wymagane dla pracy kandydackiej.

Wobec braku dalszych dyskutantów, mgr Bogdan Lesiński podjął polemikę z zarzutami wysuniętymi przez referentów. W sprawie dziedziczenia nieruchomości przez kobiety autor stwierdził, że mimo szczupłości źródeł można postawić tezę o późniejszym ukształtowaniu się prawa dziedziczenia przez kobiety dóbr ziemskich. Częstsze wypadki dziedziczenia przez kobiety pochodzą bowiem dopiero z przełomu XIII/XIV w., a w XIII w. spotykamy je wyjątkowo. Warto podkreślić, iż sporadyczne wypadki dziedziczenia przez mężczyzn spotykamy już w XII stuleciu. Również księgi elbląska, henrykowska i inne źródła dostarczają dowodów na starszeństwo dziedziczenia synów. Co do krótkiego potraktowania praw publicznych kobiety, autor przyznał słuszność referentowi prof. drowi M. Sczanieckiemu, zaznaczając, że brak ten wynikał ze szczupłości źródeł dotyczących tego problemu, a bogaciej oświetlone zagadnienie regencji zostało już wyczerpująco opracowane przez prof. dra W. Sobocińskiego.

Po zakończeniu publicznej obrony pracy Rada Wydziału w głosowaniu tajnym przyznała jednomyślnie mgrówi Bogdanowi Lesińskiemu tytuł kandydata nauk prawnych.

*Jerzy Walachowicz*

## ROZPRAWA KANDYDACKA INŻ. MGRA JERZEGO LICZKOWSKIEGO

W dniu 31 grudnia 1958 r. odbyła się na Wydziale Ogólnoekonomicznym Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu publiczna obrona pracy kandydackiej inż. mgra Jerzego Liczkowskiego. Posiedzeniu Rady przewodniczył prodziekan doc. dr S. Smoliński, który poinformował zebranych o przebiegu

pracy naukowej i dydaktycznej mgra J. Liczkowskiego. Po czteroletnich studiach w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu mgr J. Liczkowski uzyskał magisterium ekonomii w 1951 r. Staż asystencki przy Katedrze Statystyki WSE rozpoczął w 1950 r, jako absolwent Po zakończeniu studiów II stopnia został mianowany starszym asystentem. Od stycznia 1953 r. podjął pod kierunkiem prof. dra S. Waszaka, jako promotora, studia aspiranckie, które ukończył w grudniu 1955 r. W latach 1950—1956 mgr J. Liczkowski odbył studia rolnicze na Wydziale Rolnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. W 1956 r. przeszedł na stanowisko adiunkta przy Katedrze Ekonomiki Handlu, gdzie pozostaje do dnia dzisiejszego. W latach 1955—1957 prowadził w WSE wykłady zleczone z teorii indeksów ekonomicznych, wykłady z ekonomiki rolnictwa oraz z zasad produkcji rolnej (dla studentów specjalizujących się w obrocie produktami rolnymi). Mgr J. Liczkowski opublikował następujące prace: 1. *O konieczności wprowadzenia zmian do ewidencji brygad polowych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych*, Zeszyty Naukowe WSE w Poznaniu, nr 1; 2. *O możliwościach wykorzystania zapisów gospodarstwa PGR dla wykrywania rezerw produkcji roślinnej*, Zeszyty Naukowe WISE w Poznaniu, nr 2; 3. *Z problematyki szacowania plonów*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1958 z. 2; 4. *Szacowanie strat ziemioplodów na podstawie zbiorowości próbnych*, „Przegląd Statystyczny” 1958, nr 1; 5. *Statystyczne metody przewidywania plonów dla potrzeb planowania gospodarczego*, „Przegląd Statystyczny” 1958, nr 3—4.

Praca, pisana pod kierunkiem prof. dra S. Waszaka, na temat statystycznych metod badania produkcji roślinnej (na przykładzie Państwowych Gospodarstw Rolnych), oparta jest m. in. na oryginalnych materiałach źródłowych, zebranych w wybranych gospodarstwach rolnych. Autor w swoim referacie zapoznał zebranych z treścią pracy, która ogranicza się do zagadnień związanych bezpośrednio z działalnością agronomiczną oraz % końcowymi efektami produkcji roślinnej. Nie uwzględnia ona natomiast takich zagadnień, jak kształtowanie się kosztów produkcji roślinnej, wysokości produkcji towarowej, wydajności pracy ludzkiej itp. Praca ma charakter metodyczny i głównym jej celem jest analiza i ocena metod statystycznych, jakie są lub mogą być stosowane w badaniach nad wynikami produkcji roślinnej. Poszczególne rozdziały pracy omawiają kolejno analizę statystyczną wykorzystania ziemi w rolnictwie, zabiegów i postępu agrotechnicznego, występowania chorób i szkodników roślin i ich zwalczania, współzależności między plonami poszczególnych ziemioplodów oraz przewidywania plonów.

Recenzenci pracy, prof. dr W. Staniewicz z Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu oraz prof. dr M. J. Ziomek z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach, zgodnie stwierdzili, że autor wykazując dużą pracowitość, sumienność i rzetelność badawczą i wniósł pewien wkład do statystyki rolniczej.

W dyskusji nad pracą zabierali głos rektor prof. dr J. Górski, prof. dr F. Barciński, zast. prof. mgr Z. Narski, adiunkt mgr A. Okuniewski oraz adiunkt mgr Z. Gługiewicz. Dyskutanci wypowiedzieli się na temat poszczególnych tez pracy, podkreślając jej zalety oraz niektóre (braki). Po zamknięciu publicznej rozprawy Rada Wydziału powzięła jedomyślnie uchwałę o nadaniu mgrowi Jerzemu Liczkowskiemu stopnia doktora nauk ekonomicznych,

*Zbigniew Gługiewicz*

## MORSKI KIERUNEK POZNAŃSKIEGO PRZEMYSŁU

Dynamiczny rozwój produkcji naszych stoczni po drugiej wojnie uzależniony był i jest od dostaw silników napędowych z państw kapitalistycznych. Wszystkie silniki wysokoprężne, spalinowe, z wyjątkiem małych silników kutrowych (produkowanych w Pucku) sprowadzamy z zagranicy, mianowicie z Włoch (Fiat), z Niemiec Zachodnich (Man), z Szwajcarii (Sulzer), z Szwecji (Finboda). Sprawa otrzymania tych silników to nie tylko dewizy, lecz często nie zawsze życzliwe nam poczynania zazdrosnych konkurentów. Inna rzecz, że zapotrzebowanie na wielkie silniki napędowe jest w świecie ogromne, z tendencją stałego wzrastania. Stąd plan rozwoju naszej floty napotkałby niechybnie na wielkie trudności w zapewnieniu sobie dostaw importowych.

Wystarczy powiedzieć, że firmy zagraniczne mają już całkowicie wypełniony portfel zamówień na silniki na okres trzech lat z góry. Biorąc przy tym pod uwagę nasz śmiały plan rozbudowy floty handlowej (około 1 milion BRT nowego tonażu) oraz rozszerzenie profilu produkcyjnego naszych stoczni, stwierdzamy bezwzględłą konieczność budowania statków o większym tonażu. Albowiem średni tonaż dotychczas wodowanych z naszych pochylni statków jest o 60% niższy od średniego tonażu światowego. Praktycznie realną i ekonomicznie uzasadnioną drogą do podwyższenia przeciętnego tonażu produkowanego w naszych stoczniach jest uniezależnienie się od dostaw maszynierii okrętowej z importu, czyli uruchomienie własnej produkcji silników napędowych. Dzieła tego podjęła się słynna z produkcji lokomotyw załoga Zakładów Cegielskiego w Poznaniu.

Otóż pierwszym kontaktem produkcyjnym fabryki parowozów w Poznaniu z morzem było zlecenie z 1933 r. wykonania pewnej jednorazowej partii (około 70 sztuk) maszyn sterowych, tzw. serwomotorów parowych. Zlecenie to zostało całkowicie wykonane w latach 1953—1956 dla potrzeb polskich stoczni.

Drugie zbliżenie z potrzebami morza nastąpiło w związku z seryjną produkcją trawlerów pełnomorskich typu B-14, produkowanych w Stoczni Gdańskiej. Zarządzeniem ówczesnego Ministerstwa Przemysłu Maszynowego zlecono zbudowanie w roku 1955 prototypu maszyny parowej typu TR-800, czyli czterocylinidrowej maszyny parowej, stojącej, systemu Wolfa, o mocy 800 KM. Z powodu (nieterminowych dostaw odlewów ze Śląska oraz wału korbowego, prototyp maszyny TR-800 ukończono dopiero w kwietniu 1956 r. Po wmontowaniu go na prototyp trawlera B-14 i ostatecznym wypróbowaniu sprawności silnika, jak i jednostki pływającej, przystąpiono do spiesznej produkcji seryjnej statków i maszyn tego typu. Przyjęliśmy spore zamówienie z zagranicy, a nasze połowy dalekomorskie uzależnione były od zbudowania flotylli tychże trawlerów. Mimo że seria ta dotyczy jednostek pływających małych (trawler B-14 posiada nośność 500 TDW) i silników parowych, a nie spalinowych, to historię tę warto jednak uważnie odnotować, zważywszy, że trawler, jak i główny silnik napędowy są całkowicie (polskiej konstrukcji, dokumentacji i wykonania. Jest to novum w naszym działaniu morskim. Dotychczas maszyny tego typu sprowadzaliśmy ze Szwecji, z firmy Finboda,

Sztokholm. Warto też podkreślić duże wzięcie trawlerów B-14 za granicą. Na przykład dla ZSRR budujemy oryginalnym, seryjnym systemem (z bocznym wodowaniem) całą partię równocześnie. B-14 zakupili nawet wybredni armatorzy angielscy. Oczywiście plan rozwoju naszej dalekomorskiej floty i rybackiej bazy przede wszystkim na szybkiej produkcji tych jednostek.

Produkcja silników TR-800 w Zakładach Cegielskiego przedstawia się następująco: w roku 1956 — 7 sztuk, 1957 — 25, 1958 — 35, 1959 — 14 (plan). Razem 81 sztuk. Seria tych silników pokryje w całości zapotrzebowanie polskich stoczni i planu rybołówstwa morskiego na ten typ trawlerów. Dzięki wielkiemu zainteresowaniu załogi fabryki HCP nowym rodzajem maszynierii i jej przeznaczenia, zdołano bardzo szybko opanować tajniki produkcji i pokonać rozliczne trudności technologiczne.

Jednakże epoka morskich silników nastąpiła u Cegielskiego dopiero w końcu roku 1956, wraz z decyzją podjęcia budowy wielkich, spalinowych silników wysokoprężnych jako maszyn napędowych dla statków oceanicznych. Na podjęcie tej decyzji wpłynęło szereg zaszębiających się procesów. W pierwszym rzędzie troska o zagwarantowanie budowy zaplanowanej floty handlowej przez niezależnienie się od dostaw importowych, wymarcie ery silników parowych w ogóle, a więc zaniechanie tradycyjnej produkcji lokomotyw przez Zakłady Cegielskiego na rzecz podjęcia produkcji bardziej nowoczesnej.

Przedstawienie jednak oddziału W-2 Cegielskiego, produkującego dotychczas parowozy, na zupełnie inny profil produkcji silników okrętowych i to od razu tych największych, znaczy dokonać przeskoku o 60 lat. Tyle bowiem stażu mają za sobą słynne szwajcarskie, niemieckie, angielskie i inne fabryki, wyspecjalizowane w produkcji maszynierii tego typu. Postąpiono niewątpliwie rozsądnie, wybierając drogę zakupu licencji najpoważniejszej i najstarszej W świecie fabryki silników spalinowych, szwajcarskiej firmy Sulzer z Winterthur. Firma ta zaoferowała Polsce najkorzystniejsze warunki wejścia w licencję, nie żywiąc do naszych poczynań morskich nic z tego, co najlepiej określa słowo zazdrość.

Przedmiotem licencjowanej produkcji jest wspaniały silnik okrętowy, znany w świecie jako typ RSAD-76. A oto jego wizytówka: 76 to znaczy średnica cylindra 76 cm, 6 RSAD-76 lub 9 RSAD-76 to znaczy sześciocylindrowy lub dziewięciocylindrowy silnik RSAD o średnicy cylindra 76 cm. Typ silnika napędowego 6 RSAD-76 ma moc 7800 KM (1300 KM z jednego cylindra) i waży ponad 400 ton. Silnik jest dwusuwowy, z możliwością doładowania turbodmuchawami napędzanymi przez gazy odlotowe. W zależności od ilości cylindrów silnik składa się z kompletu zespołów głównych i części powtarzalnych, przypadających na każdy cylinder. Ten typ silnika przeznaczony jest do poruszania statków oceanicznych o nośności 10 000 TDW. Silnikiem tym możemy obsłużyć również tankowce o nośności do 25 000 TDW, a to na skutek następujących kombinacji z silnikiem: 1. doładowania turbosprężarkowego, 2. przystosowania silników do pracy na paliwach ciężkich, 3. sprzęgania kilku silników tego typu przez przekładnię. Jak wiadomo, Stocznia Gdańska ma w planie budowanie tankowców o nośności do 30 tys. TDW (projekt konstrukcji tankowca 18 tys. TDW jest już zaakceptowany i niebawem rozpoczęta zostanie budowa).

Zgodnie z umową licencyjną, pierwszy silnik doświadczalny RSAD-76 został zmontowany w 1958 r. Egzemplarz ten, jako doświadczalny, montowany jest całkowicie z części dostarczonych nam przez Zakłady Silników Okrętowych Werkboor — Amsterdam (również licencjodawca firmy Sulzer). W roku 1959 Cegielski wyprodukował dwa silniki 6 RSAD-76 w 50% z części własnych, a w 50% z dostarczonych. Od 1960 r. (3 sztuki) przejdziemy na produkcję z części własnych, z wyjątkiem wału korbowego (waga 60 ton, nikt takich w kraju nie produkuje). W roku 1961 — 11 silników, w roku 1962 — 7 sztuk plus 4 silniki dziewięciocylindrowe, o mocy około 14 tys. KM, w roku 1963 — 5 plus G. w roku 1964 — 20 silników łącznie. Przyznać trzeba, że plan ten jest bardzo śmiały. Cegielski pragnie bowiem w przeciągu 4 do 5 lat dorównać w produkcji największym potęgom silników morskich w świecie.

Umowa przewiduje dostarczenie nam rysunków wspomnianego silnika, rysunków sprawdzianów i narzędzi specjalnych, procesów technologicznych, przeszkolenia naszych pracowników w Zakładach Sulzera, przyjazd fachowców Sulzera na każde nasze żądanie oraz informowanie nas w ciągu 12 lat o wszelkich udoskonaleniach związanych z produkcją silników okrętowych. Po 15 latach pomoc Sulzera ustanie, będziemy mieli natomiast prawo produkować dalej silniki pod całkowicie własną firmą. Wszelkie sprawy sporne załatwiać będzie Prezes Izby Handlu Zagranicznego w Sztokholmie. Jak wynika ze słów dyrektora technicznego HCP, mgra inż. Łukomskiego, dotychczasową współpracę obu zakładów określić można jako wyjątkowo sprawną i przyjacielską. W roku 1957 przebywało na sześciotygodniowym przeszkoleniu u Sulzera w Szwajcarii 13 majstrów, w roku 1958 łącznie 12 inżynierów i mistrzów. Oprócz tego na rocznej praktyce przebywa 13 naszych fachowców rzemieślników.

Równoległe z osiągnięciami produkcji licencjonowanej jesteśmy świadkami jeszcze jednego sukcesu, pod (pewnymi względami nawet bardziej wartościowego. Oto w 1957 r. zbudowano w HCP pierwszy w historii Polski wielki silnik spalinowy, całkowicie polskiej konstrukcji i z własnego materiału. Jest nim główny silnik napędowy do statków oceanicznych o nośności 6 tys. TDW, oznaczony jako typ 3—5 lub 9-D-55 (trzy-, pięcio- lub dziewięciocylindrowy, o średnicy cylindra 55 cm i mocy 500 KM z jednego cylindra). Tak więc dziewięciocylindrowy D-55 posiada moc 4,5 tys. KM, a po zastosowaniu doładowania można uzyskać dalsze podwyższenie mocy. Ten nowoczesny, wysokoprężny silnik spalinowy pracuje na zasadzie dwusuwowej, o pionowym układzie wodzikowym, w dwóch wariantach wykonania: 1. z doładowaniem mocy, czyli z turbosprężarkami, 2. bez doładowania, czyli z pompami powietrznymi, dwustronnego działania. Silnik posiada budowę zamkniętą i dzięki niskiej ilości obrotów można go stosować do bezpośredniego napędu śruby okrętowej. Podobnie jak przy silniku Sulzera, D-55 składa się z zasadniczego kompletu głównego i zespołów powtarzalnych. Dokumentacja techniczna tego silnika opracowana została przez Centralne Biuro Konstrukcji Silników Spalinowych w Warszawie, a pierwszy model doświadczalny zbudowano w Zakładach Cegielskiego w 1957 r. Obecnie silnik ten poddawany jest intensywnym próbom, przy czym — jak stwierdzają budowniczowie — zasadnicze problemy są opanowane. Na bazie doświadczeń tego

silnika zostaną wprowadzone ewentualnie korekty konstrukcyjne, po czym wykonany zostanie w 1960 r. prototyp silnika użytkowego. Od 1961 r. nastąpi seryjna produkcja tego całkowicie polskiego typu spalinowej maszyny okrętowej w następujących ilościach:

1961 r. (szt.)	1962 r. (szt.)	1963 r. (szt.)	1964 r. (szt.)	1965 r. (szt.)
1x5D—55	5x5D—55	12x5D—55	11x5D—55	12x5D—55
2x9D—55	8x9D—55	13x9D—55	15x9D—55	12x9D—55

Razem do roku 1965 włącznie blisko 100 opisanych silników polskiej konstrukcji. Niezależnie od tego typu silnika, rozważa się projekt konstrukcyjny pośredniej wielkości silnika napędowego między typem RSAD-76 a wspomnianym D-55.

Jak już informowaliśmy, podjęcie seryjnej produkcji omawianych silników spalinowych zastąpi dotychczasową, czterdziestoletnią historię budowy lokomotyw marki HCP. Ostatnie 6 parowozów opuściło Zakłady Cegielskiego w 1958 r., a od 1959 r. zapanują w oddziale W-2 HCP wyłącznie spalinowe silniki okrętowe. Rozmiary ilościowe produkcji silników RSAD-76 i D-55 dostosowano do planów budowy naszej floty narodowej. Począwszy od 1964 r. produkcja poznańska HCP pokryje w pełni bieżące zapotrzebowanie stoczni polskich na ten typ silników okrętowych. Zaskakująco wypadnie docelowa produkcja HCP w porównaniu z największą potęgą produkcyjną, a mianowicie firmą Sulzer. Ta ostatnia produkuje obecnie 200 tys. KM rocznie, podczas gdy produkcja docelowa Cegielskiego w 1964 r. wynosić będzie 250 tys. KM, czyli znacznie przewyższy aktualną wydolność swego licencodawcy, uznanego w świecie za lidera na tym polu. Wierzajcie rodacy, że w opinii zagranicy państwem morskim będzie Polska dopiero w roku 1964.

Rzecz jasna, jeśli HCP tak wysoko mierzy, dokonać musi poważnego przetasowania swego parku maszynowego, oprzyrządowania, organizacji produkcji, czyli w sumie adaptacji fabryki do nowych zadań produkcyjnych. Jak wiadomo, obok lokomotyw Cegielski słynie z dobrej produkcji nowoczesnych lżejszych maszyn typu uniwersalnego, budowanych w wielkich seriach (obrabiarki itp.).

W związku z produkcją silników okrętowych budowany będzie we własnym zakresie specjalny typ wiertarki łożowej oraz całkowite oprzyrządowanie (narzędzia, sprawdziany, przyrządy itp.). W pozycjach importowych pozostaną jedynie tzw. maszyny unikalne, czyli giganty, ważące około 500 ton, a których produkowanie jest w warunkach krajowych całkowicie nieopłacalne. Z tej serii maszyn sprowadzono ostatnio ze Związku Radzieckiego strugarkę olbrzymią, o wadze 400 ton.

Każdy nowo zbudowany silnik okrętowy przejść musi próbę generalną na terenie fabryki w warunkach jak najbardziej zbliżonych do pracy na morzu. W tym celu zbudowano w HCP specjalną stację doświadczalną, której znaczenie jest szczególnie doniosłe przy sprawdzaniu prototypów i wzorców.

Tak więc oprócz specyficznych trudności technologicznych i konstrukcyjnych, związanych z procesem bezpośredniej produkcji silnika okrętowego, występuje potrzeba stworzenia dodatkowych urządzeń, pozwalających na kontrolowanie przydatności danej maszynierii oraz na podkreślenie zasadniczej wielkości. Urządzenia te określić można generalnie na przysilnikowe i związane z całością, w sumie pokrywające się całkowicie z urządzeniem siłowni na statkach. Urządzenia przysilnikowe związane są organicznie z typem silnika. Instalacja taka zapewniać musi możliwość uzyskania maksimum ekonomicznej mocy przy określonych parametrach oraz rytm i bezpieczeństwo pracy. Oto podstawowe układy tej instalacji: paliwo, powietrze rozruchowe, olej smarowy i Chłodzący, woda chłodząca i hamulcowa.

Urządzenia „związane” to systemy dla magazynowania i przygotowania paliwa i smarów, wody chłodzącej itp. O ile chłodzenie zewnętrzne silnika i woda do hamulców hydraulicznych nie stanowi na statku żadnego problemu (woda morska), o tyle w Poznaniu wiele trzeba było kombinować. Z uwagi na nadmiernie przeciążony wodociąg miejski nie można czerpać wody z komunalnej sieci wodociągowej i z tego też powodu Cegielski zmuszony był zbudować specjalną chłodnię kominową, pracującą na zamkniętym obiegu wody, a uzupełnianą jedynie okresowo. Wszystkie wspomniane urządzenia, jak i całą stację doświadczalną buduje się pod kątem wielkości produkcji docelowej, tj. 250 000 KM rocznie. Całkowity koszt adaptacji fabryki do potrzeb nowej produkcji wyniesie szacunkowo 100 mln zł. A więc tyle, ile kosztuje jeden nowy dziesięcioletni okręt.

Warto dorzucić informacje o drodze silnika na statek. Po dokonaniu pełnych prób silnika na stacji doświadczalnej u Cegielskiego, oficjalnego odbioru technicznego dokonuje przedstawiciel Polskiego Rejestru Statków, stale nadzorujący produkcję u HCP. Silnik zostanie następnie częściowo rozmontowany i w częściach przewieziony transportem kolejowym do stoczni. Montaż na statku dokonuje stocznia we własnym zakresie.

Przedstawiony obraz realizowanego rozwoju Zakładów HCP byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o tzw. wąskich gardłach produkcyjnych. Są nimi: 1. Odlewy ciężkie, wykonywane w zasadzie przez fabrykę „Zgoda” na Śląsku. Dyrekcja HCP ma duże obawy odnośnie do tych dostaw, w związku z niską jakością dotychczasowych odlewów. Część odlewów wykonywana będzie przez poznański Pomet; 2. Sprawa dewiz na import maszyn unikalnych. Niektóre z nich są już zakontraktowane, natomiast brak jest dotąd pokrycia dewizowego na szereg innych maszyn unikalnych, niezbędnych jednak do pełnego uruchomienia produkcji. I na tym kończą się wąskie gardła. Biorąc pod uwagę tak trudną produkcję, uznać trzeba, że tym razem nie potrzebujemy narzekać na brak dobrej organizacji naszego przemysłu.

Obecnie w oddziale silników okrętowych pracuje łącznie z personelem inżynieryjnym około 15% pracowników zatrudnionych w Zakładach Cegielskiego. Jeżeli ktokolwiek chciałby dociec głównych przyczyn szybkiego opanowania nowych gałęzi produkcji u HCP, szukać i znaleźć je może przede wszystkim w zainteresowaniu robotników i inżynierów.

Dowodem tego jest niezwykle krótki okres montażu silnika doświadczalnego, pilność pracowników przy spełnianiu nowych obowiązków, które są

dla nich w pełni atrakcyjne. O uwartościwieniu opisanej produkcji w stosunku do dotychczasowego produktu, jakim były parowozy, świadczy wymownie cena jednego silnika RSAD-76, kształtująca się na rynku światowym w granicach 800 tys. dolarów (koszt wyprodukowania 1 KM określa się na 100 dolarów). Wartość produkcji HCP docelowej w porównaniu z wartością produkcji lokomotyw wzrośnie w omawianym okresie w dwójnasób.

W zakończeniu wypada nam stwierdzić, że Polska będzie pierwszym i jedynym krajem w obozie państw socjalistycznych, produkującym tak wielkie silniki spalinowe do napędzania statków. Nawet ZSRR ani Czesi i Niemcy (NRD) nie produkują tego typu silników. Stąd mamy drugą możliwość, rysującą się nam w związku z wielkim dziełem podjęcia własnej produkcji maszynierii okrętowej. Jest nią perspektywa eksportu polskich silników napędowych na potrzeby stoczni i flot państw demokracji ludowej. Zezwala nam na to nasza umowa licencyjna, która zastrzega sobie jedynie wobec HCP prawo eksportu wspomnianego silnika RSAD do państw kapitalistycznych. Mówiąc ściśle, dostawa taka (do państw kapitalistycznych) musi uzyskać zgodę w okresie licencyjnym od kierownictwa firmy Sulzer.

Z ekonomicznego punktu widzenia stwierdzić należy, że podjęcie opisanej produkcji nie stanowi dla naszej gospodarki żadnego ryzyka, gdyż nawet gdyby z jakichś przyczyn nastąpiło załamanie planu rozbudowy naszej floty, znajdziemy w takiej sytuacji zawsze zbyt na produkowane silniki do Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, Jugosławii lub innych krajów demokracji ludowej. Oczywiście, nie liczymy się z taką możliwością zahamowania rozwoju naszej floty, a załoga H. Cegielskiego wierzy, iż zbudowane w Poznaniu silniki poruszają polskie okręty. Wraz z podjęciem dzieła budowania silników okrętowych Poznań daje krajowi w tysiącletcie państwa polskiego podwaliny pod nową erę polskiej samowystarczalności w technice budowania okrętów.

*Lech Zimowski*

## Z ŻYCIA SZKOLNICTWA EKONOMICZNEGO W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE DEMOKRATYCZNEJ

Wyższe studia ekonomiczne w Niemieckiej Republice Demokratycznej prowadzi się: a) w wyższych uczelniach ekonomicznych, b) na wydziałach ekonomicznych uniwersytetów, c) na wydziałach inżynieryjno-ekonomicznych w wyższych uczelniach technicznych.

W czasie dwumiesięcznego pobytu naukowego (15 X—15 XII 1958 r.) miałem możliwość zapoznania się z organizacją i przebiegiem studiów ekonomicznych na wszystkich wyżej wymienionych typach uczelni.

Pośród wyższych uczelni ekonomicznych poznałem dwie największe; tj. Wyższą Szkołę Ekonomiczną (Hochschule für Ökonomie) w Berlinie oraz Wyższą Szkołę Handlu Wewnętrznego (Hochschule für Binnenhandel) w Lipsku. Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Berlinie jest uczelnią wielowydziałową. Posiada ona trzy wydziały: Wydział Gospodarki Narodowej (Volkswirtschaftliche Fakultät), Wydział Przemysłu (Industrieökonomische Fakultät), Wydział

Finansów (Finanzökonomische Fakultät). Wydział Gospodarki Narodowej prowadzi cztery kierunki specjalizacyjne (planowania gospodarki narodowej, statystyki, ekonomiki handlu oraz ekonomiki rolnictwa). Pozostałe wydziały są wydziałami jednokierunkowymi.

(Wyższa Szkoła Handlu Wewnętrznego jest uczelnią jednowydziałową. Wśród specjalności handlowych istnieje również specjalizacja w zakresie towaroznawstwa.

Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku prowadzi studia w czterech kierunkach: ekonomiki przemysłu, ekonomiki handlu, ekonomiki pracy oraz gospodarki narodowej.

Studia inżynieryjno-ekonomiczne uruchomiono prawie we wszystkich uczelniach technicznych (Drezno, Freiberg, Leuna-Merseburg, Ilmenau) oraz na Uniwersytecie w Rostoku (budownictwo okrętów). Politechnika (Technische Hochschule) w Dreźnie posiada samodzielny wydział inżynieryjno-ekonomiczny z pięcioma kierunkami studiów, odpowiadającymi gałęziom przemysłu (budowy maszyn, przemysłu budowlanego, energetyki, przemysłu chemicznego, przemysłu tekstylnego). Pozostałe uczelnie techniczne prowadzą wydziały w zasadzie jednokierunkowe. Założenia programowe studiów ekonomicznych są jednakowe. We wszystkich typach szkół obowiązuje podstawowe wykształcenie ekonomiczne, na które składa się ekonomia polityczna kapitalizmu i socjalizmu, podstawy marksizmu-leninizmu, historia myśli ekonomicznej, matematyka, historia gospodarcza, geografia gospodarcza, prawo, rachunkowość, statystyka i inne. Ekonomiki szczegółowe oraz przedmioty specjalizacyjne rozpoczynają się w zasadzie w III roku studiów i są zróżnicowane w zależności od wydziału oraz kierunku studiów.

Studia inżynieryjno-ekonomiczne obejmują przedmioty wykształcenia podstawowego ekonomicznego i technicznego oraz przedmioty kierunkowe ekonomiczne i techniczne w zależności od kierunku studiów. Program godzinowy rozłożony jest w 50% na nauki ekonomiczne i w 50% na nauki techniczne. We wszystkich formach studiów ekonomicznych poza przedmiotami obligatoryjnymi występuje szeroki wachlarz przedmiotów fakultatywnych. Daje to duże możliwości wszechstronnej specjalizacji.

Integralną częścią studiów ekonomicznych są praktyki, które odbywają studenci w czasie studiów. Studia inżynieryjno-ekonomiczne rozpoczyna student półroczną praktyką w przedsiębiorstwie. W czasie tej praktyki student pracuje jako robotnik zapoznając się z procesem produkcji. Pozostałe praktyki studenckie dostosowane są do programów poszczególnych lat i kierunków studiów.

Rozwój studiów inżynieryjno-ekonomicznych charakteryzuje się wzrostem ilości studentów oraz rozprzestrzenianiem się na wszystkie prawie wyższe uczelnie techniczne. I tak na przykład Politechnika w Dreźnie posiadała w 1949 r. 28 studentów, a w 1956 r. posiada ich łącznie ze studiami zaocznymi 1200.

Zasadniczymi jednostkami organizacyjnymi wydziałów są instytuty. Na uwagę zasługuje dobra organizacja prac naukowych i dydaktycznych. Praca naukowa znajduje oparcie w dobrze działających bibliotekach uniwersyteckich, na przykład Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie i Uniwersytetu

w Jenie, jak i bibliotek instytutów oraz w zbiorach Deutsche Bücherei w Lipsku (ponad 2 miliony woluminów) i Staatsbibliothek w Berlinie. Prace badawcze wiązane są silnie z praktyką życia gospodarczego i nabierają dużego rozmachu. Okazywana gościnność, pomoc i gotowość współpracy stwarza podstawę do szerszych kontaktów naukowych oraz wymiany wzajemnych doświadczeń z obopólną korzyścią.

*Józef Boroń*

## STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW WSH, AH I WSE W POZNANIU

Stowarzyszenie Absolwentów WSH, AH i WSE w Poznaniu wznowiło w marcu 1958 r. swoją działalność. Powołanie Stowarzyszenia nastąpiło z inicjatywy absolwentów Wyższej Szkoły Handlowej w lipcu 1930 r. Myśl zawiązania Stowarzyszenia zrodziła się z potrzeby utrzymania trwałej więzi oraz łączności koleżeńskiej dla ochrony praw, godności i interesów zawodowych członków oraz rozwijania działalności naukowej i kulturalno-towarzyskiej. W okresie przedwojennym Stowarzyszenie stopniowo się rozwijało, obejmując swoimi wpływami głównie teren Wielkopolski, Pomorza oraz Górnego Śląska, gdzie w latach 1937—1938 powstały oddziały Stowarzyszenia. Wybuch wojny przeszkodził w powstaniu oddziałów w Warszawie i Łodzi, gdzie były większe skupiska absolwentów.

Szczególnie poważne osiągnięcia w okresie do wybuchu wojny w roku 1939 miało Stowarzyszenie na odcinku pośrednictwa pracy oraz w ułatwieniu absolwentom w miarę pogłębiania się ich kwalifikacji zawodowych — obejmowania bardziej eksponowanych stanowisk oraz w kilkuletnich staraniach Szkoły o jej akademizację. Wojna lat 1939/1945 przerwała działalność Stowarzyszenia. Na liście jej ofiar znalazło się wiele nazwisk członków, którzy zginęli bądź śmiercią żołnierską, bądź zostali zamordowani przez hitlerowców.

Reaktywowanie działalności Stowarzyszenia nastąpiło w 1946 r. w nowych warunkach politycznych i gospodarczych. Działalność Stowarzyszenia skoncentrowała się przede wszystkim na rozwijaniu akcji informacyjnej, propagującej wśród ogółu absolwentów potrzebę pogłębiania studiów, organizacji odczytów i zebrań referatowych oraz pomocy finansowej dla Uczelni w postaci subwencjonowania Funduszu Wydawniczego Akademii Handlowej.

Pod koniec roku 1949 Stowarzyszenie zostało rozwiązane, a w 1950 r. nastąpiło przekształcenie Akademii Handlowej na Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Pomyślne przesłanki dla ponownego reaktywowania Stowarzyszenia stworzył Zjazd Absolwentów z okazji trzydziestolecia Uczelni. Zjazd zgromadził około 1500 absolwentów. Materiały z sesji naukowej oraz sprawozdania z uroczystości trzydziestolecia Uczelni zostały ogłoszone w „Roczniku Wyższej Szkoły Ekonomicznej rok 1956/57”. Podstawę do reaktywowania Stowarzyszenia stanowi uchwała zjazdu: „Zebrani na Zjeździe Absolwentów Wyższej Szkoły Handlowej, Akademii Handlowej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, pragnąc ustalić zorganizowane formy współpracy z Uczelnią i jej władzami na polu krzewienia myśli ekonomicznej

i przebudowy życia gospodarczego Polski, jak również zacieśnienia więzi z Koleżankami i Kolegami uznają za konieczne powołać do życia Stowarzyszenie Absolwentów WSH, AH i WSE w Poznaniu".

Do realizacji uchwały powołano Komitet Organizacyjny, który w dniu 4 II 1957 r. wyłonił Tymczasowy Zarząd Stowarzyszenia. Po przeprowadzeniu poprawek w statucie Tymczasowy Zarząd zgłosił dnia 23 II 1957 r. Stowarzyszenie do rejestracji. Decyzją Prezydium Rady Narodowej m. Poznania z dnia 12 III 1958 r. nr Ia 1—18/61/58 zarejestrowano Stowarzyszenie na podstawie art. 31 prawa o stowarzyszeniach i wpisano do rejestru stowarzyszeń i związków Prezydium Rady Narodowej miasta Poznania pod nr 69. W okresie od marca do września 1958 r. Zarząd Stowarzyszenia prowadził prace organizacyjne i przygotował walne zgromadzenie Stowarzyszenia, które odbyło się dnia 4 X 1958 r. W okresie tym powstały koła Stowarzyszenia w Warszawie, Łodzi, Bydgoszczy, Poznaniu, a w stadium organizacyjnym znajdują się koła w Szczecinie, Krakowie, Katowicach i Lublinie. Do momentu walnego zgromadzenia Stowarzyszenie liczyło 443 zarejestrowanych członków. Walne zgromadzenie w dniu 4 X 1958 r. wybrało nowe władze Stowarzyszenia oraz ustaliło wytyczne pracy na najbliższy okres. Realizacja celów Stowarzyszenia skupiać się będzie na trzech głównych grupach zadań: 1. obronie praw, godności i zawodowych interesów członków, 2. współpracy z Uczelnią i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych członków, 3. odbudowie solidarności i koleżeństwa wśród członków.

W warunkach obecnych ochrona praw, godności i zawodowych interesów członków ma poważne znaczenie. Od pewnego czasu obserwować można zmniejszanie się naboru w wyższym szkolnictwie ekonomicznym. Zmniejszający się pęd młodzieży do poświęcania się studiom ekonomicznym niewątpliwie nie leży w interesie naszej gospodarki, która cierpi na brak wykwalifikowanych kadr ekonomistów. Absolwent Wyższej Szkoły Ekonomicznej zdaje sobie sprawę, że po ukończeniu studiów nie posiada żadnej ochrony prawnej tytułu „ekonomista” i wykonywania zawodu.

Absolwent studiów medycznych, politechnicznych czy prawnych zna z góry i ma zagwarantowane miejsce w organizacji społeczeństwa, wie jakie funkcje będzie wykonywał. Ochrona ta wyznacza dla niego określone miejsce w organizacji społeczeństwa i stabilizuje jego sytuację materialną. Z ekonomistą ma się rzecz odwrotnie. Absolwent ekonomisty, mimo posiadania odpowiedniego przygotowania zawodowego, nie ma zapewnionego miejsca w gospodarczej organizacji społeczeństwa. W warunkach obdarzania tytułem ekonomisty ludzi z niedostatecznym wykształceniem lub wręcz bez wykształcenia i zajmowania przez nich stanowisk gospodarczych wymagających odpowiednich kwalifikacji, tytuł ekonomisty, a z nim studia ekonomiczne w opinii, indywidualnej i społecznej ulegają deprecjacji. Wytwarza się niepewność co do miejsca i hierarchii społecznej oraz co do warunków materialnych kończącego studia. Wyraz tej niepewności dają absolwenci studiów ekonomicznych przy każdej okazji dyskusji na tematy wiążące się z polityką zatrudnienia. Niepewność ta znajduje swe odbicie w postawie absolwentów szkół średnich, stojących przed wyborem kierunku studiów. Szkodliwość deprecjacji tytułu ekonomisty i studiów ekonomicznych ma jednak nie tyle

znaczenie indywidualne dla poszczególnych absolwentów studiów ekonomicznych, ile powoduje nieprawidłowość w polityce kadr gospodarczych. Ogółem zrodziła się psychoza, że rozwiązanie problemów ekonomicznych można powierzyć ludziom, którzy posiadają zdrowy rozsądek i trochę doświadczenia życiowego, że ciężar prawidłowego funkcjonowania organizacji gospodarczej nie leży w ekonomice, lecz w jej organizacyjno-technicznych problemach. Skutki są znane. Podjęcie więc pracy nad stworzeniem ochrony praw, godności i zawodowych interesów ekonomistów — w tym ponad 5000 absolwentów naszej Uczelni — staje się niezmiernie pilne tym więcej, że od zmian październikowych datuje się pełne zrozumienie dla wagi uzdrowienia naszej gospodarki. Jedynie wprowadzenie ochrony prawnej tytułu stworzy podstawę dla podniesienia rangi i godności zawodu oraz określi granice obrony zawodowych interesów ekonomistów.

Reaktywowanie Stowarzyszenia stwarza ramy organizacyjne dla absolwentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej, które umożliwią realizację wszystkich zadań statutowych przez organizację takich form pracy, które pozwolą nie tylko na stabilizację ich sytuacji życiowej, ale na stały wzrost ich sytuacji zawodowej oraz możliwość aktywnego udziału w kształtowaniu naszego życia gospodarczego.

*Ryszard Kartik*

## KONTAKTY NAUKOWE WSE W POZNANIU Z ZAGRANICĄ

### POBYT DOC. DRA J. WIERZBICKIEGO W ZSRR

Pobyt w ZSRR trwał od 14 listopada do 20 grudnia 1958 r. W czasie pobytu w Moskwie doc. Wierzbicki był gościem Państwowego Moskiewskiego Instytutu Ekonomicznego, a poza tym odwiedzał w Moskwie Instytut Ekonomiczno-Finansowy, Instytut Ekonomiozno-Handlowy oraz Wydział Ekonomiczny na Uniwersytecie im. Łomonosowa, w Leningradzie i Kijowie odwiedził tamtejsze instytuty ekonomiczno-finansowe. Program pobytu obejmował zapoznanie się ze strukturą i działalnością wyżej wymienionych uczelni, z pracą naukową i dydaktyczną katedr finansowych oraz konsultacje w katedrach ekonomii politycznej, planowania gospodarki narodowej, kosztów i cen itp.

Do najważniejszych ogólnych problemów będących przedmiotem ożywionych dyskusji uczelnianych należą: a) przebudowa systemu wyższych szkół ekonomicznych — chodzi tu głównie o łączenie specjalistycznych instytutów w większe jednostki, z czym wiąże się komasacja wydziałów i katedr; b) przebudowa porządku studiów w związku z tezami listopadowego plenum KC KPZR; wysuwa się mianowicie koncepcję uwarunkowania możliwości odbywania studiów wyższych od odbycia dłuższego, w zasadzie dwuletniego stażu praktycznego.

Głównym przedmiotem zainteresowań i prac naukowych katedr finansowych w poszczególnych instytutach są w dalszym ciągu istota i funkcje finansów. Z pozostałych należy wymienić: zagadnienia podziału dochodu narodowego oraz zagadnienia planowania budżetowego w warunkach nowego systemu zarządzania i rozszerzania uprawnień republik związkowych (Katedra

Finansów Instytutu Moskiewskiego), zagadnienie stosunku budżetu do kredytu w gospodarce socjalistycznej (Katedra Finansów Instytutu Leningradzkiego). Cechą charakterystyczną pracy większości katedr finansowych jest zespołowe przygotowywanie podręczników z różnych dziedzin finansów. Obok tego na szczególną uwagę zasługuje przygotowywana przez prof. Diaczenkę (Katedra Finansów Instytutu Ekonomicznego w Moskwie) historia finansów radzieckich od rewolucji do czasów obecnych oraz przez prof. Aleksandrowa (Katedra Finansów Instytutu Leningradzkiego) praca o roli finansów w procesie reprodukcji rozszerzonej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w związku z podziałem katedr finansowych na teoretyczne (na przykład finansów, obiegu pieniężnego) oraz organizacyjne (na przykład budżetu, kredytu itp.), na wzór Instytutu Ekonomiczno-Finansowego w Moskwie, prace naukowe tych katedr idą odpowiednio w kierunku teoretyczno-ekonomicznym lub organizacyjno-technicznym. W ten sposób oddziela się siłą rzeczy opracowania na tematy praktyczne od teoretycznych, ze szkodą dla jednych i drugich.

W czasie wielu rozmów zwracano się z propozycjami szerszej wymiany pracowników naukowych Polski i ZSRR. Z propozycją taką wystąpił przede wszystkim prof. W. Diaczenko z Moskiewskiego Instytutu Ekonomicznego oraz prof. A. Aleksandrow z Leningradzkiego Instytutu Ekonomiczno-Finansowego. Wysunęli oni projekt bezpośredniej wymiany wykładowców do prowadzenia wykładów w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu. Obaj ci wybitni uczeni radzieccy wyrazili chęć osobistego przyjazdu do Polski dla odbycia kilku wykładów — na prawach wzajemności. Z analogicznymi propozycjami wystąpiło również kierownictwo Kijowskiego Instytutu Ekonomiczno-Finansowego i to także w imieniu bratniego Odeskiego Instytutu Ekonomiczno-Kredytowego.

Dla zacieśnienia współpracy między naukami ekonomicznymi w Polsce i Związku Radzieckim należałoby tę cenną inicjatywę podtrzymać i wykorzystać.

*J. W.*

POBYT PROF. DRA RAČIĆA, PROF. DRA H. JOSWIGA  
I DOC. DRA W. KALWEITA W POLSCE

W miesiącu grudniu ub. roku Katedra Finansów WSE w Poznaniu gościła naukowców z zagranicy, a mianowicie: prof. dra D. Račića, kierownika Katedry Finansów Uniwersytetu w Zagrzebiu (Jugosławia) oraz prof. dra H. Joswiga, dyrektora Instytutu Obiegu Pieniężnego i Kredytu WSE w Berlinie (NRD) wraz z doc. drem W. Kalweitem, dziekanem Wydziału Finansów tejże Uczelni.

W czasie swego pobytu prof. dr D. Račić na specjalnym posiedzeniu pracowników Katedry Finansów omówił metody pracy Katedry Finansów w Jugosławii, kładąc szczególny nacisk na kwestię literatury zagranicznej, źródła naukowe oraz sprawy wydawnicze. Ponadto żywo interesował się pracą Katedry Finansów w Polsce. Wygłosił on dwa odczyty: jeden w ramach posiedzeń PTE — na temat zasad i kierunku systemu szkolnictwa ekonomicznego w Jugosławii (w języku polskim) oraz drugi dla pracowników naukowych i aktywu finansowego — na temat rozwoju systemu podatkowego w Jugosławii oraz jego roli w świetle ostatnich reform systemu finansowego.

Temat wykładu wywołał żywą dyskusję, która znacznie przekroczyła jego zakres. Omówiono również zasady i możliwości dalszej wymiany naukowej między WSE w Poznaniu i Uniwersytetem w Zagrzebiu.

W czasie pobytu naukowców NRD odbyło się specjalne posiedzenie naukowe Katedry Finansów i Rachunkowości WSE w Poznaniu, na którym prof. dr H. Joswig i doc. dr W. Kalweit wygłosili prelekcję na temat zagadnień kredytowych w gospodarce socjalistycznej, a szczególnie zajęli się zagadnieniem granicy akcji kredytowej w gospodarce socjalistycznej. Problem ten ujmowano na tle wyników dyskusji, w jakiej uczestniczyli oni na odbytej ostatnio konferencji finansowej w Warszawie. Stanowisko naukowców niemieckich, w pewnym stopniu ortodoksyjne, wywołało żywą dyskusję ze strony polskiej.

Obie wizyty, choć stosunkowo krótkie, były cennym dalszym krokiem na drodze pogłębienia kontaktów między naukowcami krajów socjalistycznych.

W. K.